

Po zamordowaniu dyktatora Iraku

Ułatwiona sytuacja Anglii na Bliskim Wschodzie

W nocy z 11 na 12 sierpnia zamordowany został na lotnisku w Mossulu, przez żołnierza pełniącego wartę, szef sztabu generalnego Iraku Bekir Sidky-pasza. Wraz z nim zginął szef irackiego lotnictwa gen. Mahmud Ali Jewfid, który

chciał własnym ciałem osłonić swego zwierzchnika a zarazem zaważowanego dyktatora Iraku przed strzałami zabójcy. Następstwa tego zabójstwa nie dały długo na siebie czekać. W kilka dni później ustąpił rząd Hikmata Suleimana, będący eksperymentem Bekira, a nowy gabinet utworzył senator Ozamil Madfal. W skład nowego rządu weszło wielu dawnych polityków irackich usuniętych od władzy przez Bekira po udanym zamachu stron z końca października ub. roku. Mielibyśmy więc do czynienia w Iraku z nowym przewrotem politycznym z pewnością nie obojętnym dla interesów Anglii zarówno w Iraku, jak i na całym Bliskim Wschodzie.

Irak został utworzony po wojnie światowej na terenie odebranej Turcji starożytnej Mezopotamii. Oddano go w r. 1919 pod mandat Anglii, która osadziła na tronie w Bagdadzie Feisala, syna króla Hedżasa Husseina, za oddane jej znaczne usługi podczas walk z Turcją. Był to t. zw.

mandat kategorii A, t. zn. że w spełnieniu pewnych warunków i po zorganizowaniu wewnętrznego państwa — miał Irak uzyskać pełną niepodległość. Tak się też stało, choć z pewnym opóźnieniem i ze znacznymi oporami ze strony Anglii, dla której miedzi i ropa przedstawia niepoślednią wartość. Mimo wypełnienia przez Irak wszystkich warunków

Anglia wymogła w r. 1926 na królu Feisalu zgodę na przedłużenie mandatu brytyjskiego o dalsze 25 lat.

Wkrótce jednakże wrota polityczne i rozruchy w Iraku zmusiły Anglię do zerwania się z mandatem. 30 czerwca 1930 r. między Anglią i Irakiem stanął układ, który zniósł mandat i który ustalił

warunki „wieczystego sojuszu i przyjaźni” między obu krajami. Układ ten stał się później wzorem dla podobnego układu angielsko-egipskiego i francusko-syryjskiego, obu zawartych w roku ubiegłym.

Dziś Irak jest państwem całkowicie niepodległym i został nawet w r. ub. wybrany na 3 lata do Rady Ligi Narodów jako przedstawiciel t. zw. państw wschodnio-azjatyckich (Turcja, Irak, Iran i Afganistan). Wpływy brytyjskie są tam jednak oczywiście bardzo silne i właśnie wpływom tym poważnie zagroził rozwój sytuacji politycznej w Iraku po sześciomiesięcznym zamachu stanu. Toteż obecne zmiany polityczne i powrót na arenę dawnych polityków, związanych z Anglią wspomnieniami wspólnej walki z Turcją i dawniej współpracy, jest prawdopodobnie bardzo Anglii na rękę i kto wie, czy go nawet w mniejszej lub większej mierze nie inspirowały pewne czyn-

niki brytyjskie.

Ostatnio zamordowany Bekir Sidky-pasza z pochodzenia Kurd, wybił się w r. 1933 przez krwawe stłumienie powstania na północnym kraju chrześcijańskich Asyryjczyków. Od tego czasu rosła stale jego popularność w wojsku, którą zdyskontował 29 października r. ub., zmuszając przy pomocy bezwzględnie sobie oddanego lotnictwa króla Ghasioga (syna i następcy Feisala) do udzielenia dymisji umiarkowanemu rządowi Jassna-paszy i do powierzenia władzy nacjonalistycznemu rządowi oddanego Bekrowi Hikmata Suleimana. Podczas przewrotu zamordowany został z rozkazu Bekira główny jego przeciwnik minister wojny Dżafar pasza, a b. premier i szereg ministrów zostali zmuszeni do opuszczenia kraju.

Rządzący za pośrednictwem Hikmata Suleimana

Bekir Sidky-pasza kierował polityką

iracką w duchu wybitnej antyangielskości. Uważał, że najlepiej będzie dla Iraku, jeśli we wszystkich sprawach obchodzących Anglię na Bliskim Wschodzie będzie jej podstawał nogę. On to właśnie, jeszcze nie będąc u władzy wysłał do Palestyny Fauzi al Kanakdzięgo, który

zorganizował powstanie Arabów palestyńskich, wspomagane później przez Bekira bronią i pieniędzmi. Ostatnio w sprawie podziału Palestyny Irak zajmował, jak wiadomo, stanowisko najbardziej nieprzejednane ze wszystkich państw arabskich.

Śmierć najsilniejszej niewątpliwie indywidualności politycznej w Iraku i do tego tak wrogi Anglii może polityce brytyjskiej ułatwić sytuację zarówno w Iraku, jak i w Palestynie in a całym Bliskim Wschodzie.

(a—e)

W procesie Chaskielewicza

świadkowie byli terroryzowani przez żydów

WARSZAWA, 20.8. (Tel. wł.) Dziś w sądzie grodzkim przy ul. Trębackiej w Warszawie odbył się proces Sruła Czajka i Menachima Chila z Kaluszyna, oskarżonych o terroryzowanie świadków w głośnym procesie Judki Chaskielewicza, mordercy śp. wachmistrza Bujaka z Mińska Mazowieckiego.

Srul Czajek groził śmiercią świadkowi Abramowi Butlińskiemu za niekorzystne dla Chaskielewicza zeznania w śledztwie. Gdy Butliński w Sądzie okręgowym zeznania swoje na rozprawie powtórzył i wspominał o groź-

nych faktach, drugi oskarżony Menachim Chil ponowił groźbę. Butliński w obawie o bezpieczeństwo zawiadomił obecnego na sali wywiadowcę, który natychmiast Menachima Chila aresztował. Jest to tragizm, zamieszkały w Warszawie, który do dzisiejszego procesu przebywał w więzieniu.

Okazało się, że obaj świadkowie oskarżenia nie stawili się na dzisiejszą rozprawę z Kaluszyna, wobec czego proces odroczone. Mimo wniosku obrony sąd postanowił, że Czajek i Chil w dalszym ciągu pozostaną w areszcie.

Groźny pożar

w Goczałkowicach-Zdroju

W piątek o godz. 10 rano w znanym uzdrowisku śląskim Goczałkowice-Zdrój obok Pszczyny wybuchł wielki pożar.

Ogień powstał wskutek zapalenia się gazów w wieży wyciągowej, służącej do wydobywania solanki i w szybkim tempie przerzucił się na zabudowania Domu Zdrojowego i łazienki, niszcząc je zupełnie.

Przybyłe natychmiast na miejsce — straż pożarna z Pszczyny, Dziedzic i Bielska rozpoczęły akcję ratunkową i nie dopuściły do przerzucenia się ognia na sąsiednie wille.

Z ludzi nikt nie odniósł szwanku. Wysokość strat nie została na razie ustalona.

W Ojcowie nastąpi start

do lotu stratosferycznego

W tych dniach bawiła w Ojcowie specjalna komisja dla ustalenia punktu startu do lotu stratosferycznego, o którym już uprzednio pisaliśmy.

Zarząd zdrojowy Ojcowy i dyrektor dóbr ks. Czartoryskich, do których to uzdrowisko należy, jak najprzychylniej

ustosunkowali się do zamierzonego lotu z góry deklarując na usługi Komitetu Organizacyjnego wszelkie potrzebne budynki, magazyny, garaże, energię elektryczną.

Lot będzie jednodniowy. Rozpocznie się o rannym brzasku, zakończy — wie-

czorem. O wyborze miejsca startu zdecydował komitet organizacyjny lotu. Jest prawie pewne, że nastąpi on w Ojcowie.

Katastrofa kolejowa

POD WITASZYCAMI

POZNAN, 20.8. Na szlaku kolejowym Ostrów — Jarocin, między stacjami kolejowymi Kotlin a Witaszycami wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa pociągu pośpiesznego Kraków — Poznań.

Przed stacją Witaszyce, gdzie pociąg jechał z szybkością ponad 80 km., wyskoczył z szyn umieszczony na końcu wagon-ambulans pocztowy i uległ zupełnemu rozbięciu. Kola i resory wagonu zostały rozrzucone na przestrzeni 200 metrów. Karoseria wagonu odwieczona była przeszło 100 metrów za pociągiem.

Urzednicy pocztowi, znajdujący się w ambulansie, zostali ciężko poranieni.

Zbiornik gazu wybuchł

W NIEMCZECH

BERLIN, 20.8. W Wissen w hucie „Alfred” wybuchł dziś zbiornik gazu, wskutek czego robotnik poniósł śmierć, 18 zaś zostało ciężko poparzonych. Na razie nie ustalono jeszcze przyczyn katastrofy.

Trzęsienie ziemi

W MANILLI

MANILLA, 20.8. Wczoraj wieczorem, w chwili wylądowania pierwszej grupy uchodźców amerykańskich z Szanghaju dały się odczuć dwa gwałtowne wstrząsy podziemne. W całym mieście zgłaszało się światło świateł i przerwana została komunikacja telefoniczna.

W wielu mieszkaniach prywatnych i magazynach powylatywały szyby. Tak silnego wstrząsu nie rejestrowano o 40 lat. Dom, w którym się mieści biuro korespondenta Reutera, jest poważnie uszkodzony.

Krwawa zemsta

NAUCZYCIELA

WILNO, 20.8. (Tel. wł.) We wsi Dubrowiczki nauczyciel szkoły powszechnej Żyzniewski urządził przyjęcie w swoim mieszkaniu. Podczas libacji doszło do bójki. Żyzniewski został poity nożem.

Dłuższy czas przebywał on w szpitalu, skąd wyszedł kaleką. Mimo swego stanu zdrowia objął on na nowo stanowisko nauczyciela i postanowił zemścić się na sprawcach swego kalectwa.

Zaprosił więc do szkoły rodziców uczniów; gdy niektórzy z nich, mianowicie: Kaspro-wiczowa, Jodłowski i Gotówko wchodzili do gmachu, nauczyciel przywalił ich strzałami.

Jodłowski i Gotówko zostali zabici. Kaspro-wiczowa zdołała zbiec. Ranione zostało również jedno dziecko szkolne.

L. WOLFE

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

20)

Wsiadli do wagonu, w którym prawie pusta miejsc była wolna.

— Pan pierwszy raz w Warszawie, mister Barker?

— Nie, proszę pani. Warszawę znam oddawna. — Spojrzył na okno. — Uwaga, że Warszawa jest najprzyjemniejszym miastem na świecie.

— Długo pan tu zostanie?

— Nie wiem, proszę pani.

— Pan wybacz moją ciekawość, mister Barker. Wiem, że to jest brzydka wada, jednak jestem okropnie ciekawa.

— Młodość chce wszystko wiedzieć — zanurzył kapitan Barker z ledwo dostarczającym uśmiechem.

— Ładnie powiedziane — stwierdziła powściągliwie Woydyńska i zanotowała sobie sentencję w pamięci.

— Tę jazdę tramwajem po mieście, w towarzystwie pani, uważam nad-

zwyczajną — oświadczył Barker po chwilowej pauzie.

— Nie przypuszczałam, że pan ma tak skromne wymagania.

— Nigdy nie myślę o jutrze.

— Przyjemna i wygodna zasada. Ale czy pan zawsze może się jej trzymać, mister Barker?

— Zawsze. Nie jestem nikomu winien sprawozdania ze swoich czynów.

— Nawet samemu sobie?

— Nie spodziewam się po sobie czego. Jestem przeciętnym człowiekiem, nie obdarzonym na szczęście żadnym talentem; ani głupim; nie mam szalonej odwagi i nie jestem też tchórzem.

— Roześmiała się swobodnie. — Obawiam się, że wkraczamy na śliskie tory filozofji.

— Bardzo nieprzyjemnie?

— Spojrzył jej prosto w oczy.

— Nie. Tylko... jakoś niezwykajnia.

Nigdy nie mówię o sobie.

— Pan żyje w zupełnym odosobnieniu, mister Barker. Prawda?

— O, w nie większym niż inni ludzie. Tylko niektórzy nie wiedzą o tem, albo poprostu nie czują odosobnienia.

— Frazesy! — oburzyła się panna Woydyńska.

— Jak pani to rozumie?

— Świadome, czy podświadome uczucie samotności czyniłoby życie nieznośnym. A przecież życie jest cudowne.

— Naturalnie.

— A najcudowniejszym objawem jego jest niepewność. I to stale czyhające niebezpieczeństwo — dodała po chwilowym namyśle.

— Szczególnie to ostatnie.

Przelotny uśmiech przemknął po twarzy Barkera.

Wysiadamy, mister Barker. Znam tu w pobliżu przyzwoitą restaurację.

Szli w milczeniu, Barker przyglądał się uważnie przechodniom.

W Nowej Gospodzie było bardzo ludno i jeszcze bardziej gwaro.

— O, tu jest dziś zupełnie niemożliwie. Nawet rozmawiać nie będzie można.

Wyszli i jakiś czas stali bezradnie na chodniku.

— Prawda, dziś sobota i świeżo po pierwszym. Wszędzie znajdziemy to samo.

Barker zauważył, że zakłopotanie jej rosło. Wreszcie zdobyła się na odwagę:

— Zaprosiłabym pana do siebie, mister Barker. Tylko... zacięła się — czy to się nie wydaje panu nieprzyzwoitem?

— Sądzę, że może pani śmiało zaryzykować — powiedział dobitnym i poważnym tonem, który przyprawił pannę Woydyńską o jeszcze wyraźniejsze zmieszanie.

Po drodze nie zamienili ani jednego słowa. Zresztą od domu panny Woydyńskiej, która mieszkała na samym początku Chmielnej, dzieliło ich zaledwie kilkadziesiąt kroków.

Kapitan Barker przeczytał bilet wiatowy na drzwiach wejściowych i zapytał:

— Henryka Woydyńska, to pani?

— Potwierdziła skinieniem głowy.

— Piękne nazwisko. Pani nie jest warszawianką?

— Nie. Pochodzę z kresów, z Wolyń.

(Ciąg dalszy nastąpi)

JUŻ SIĘ SKOŃCZYŁA...

Okres wakacyjny przemija. Jeżeli chodzi o życie polityczne był on napewno mniej jak wy aniżeli w latach ubiegłych. Sensacji i sensacyjek nie brakowało. W porównaniu jednak do wydarzeń, które nas oczekują lato tegoroczne było spokojne. Jako zapowiedź wzmoczonego ruchu politycznego uważać można „boje” toczące pomiędzy sobą przez poszczególne dzienniki stołeczne, nerwowe wychwytywanie plotek i ploteczek politycznych. Oczywiście osiłą wszelkiej dyskusji jest kwestia Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Dziwna rzecz. Gdy się czyta dzienniki krytycznie, albo wręcz opozycyjnie usposobione do Obozu Zjednoczenia Narodowego uderza jedno: oto czelwicy publicyści twierdzą, że „Ozon” w swojej obecnej formie nie przedstawia żadnej wartości, nie reprezentuje siły ani ideowej ani materialnej, ale że mógłby być czymś gdyby... posłuchał rad tego czy innego publicysty. I rozpoczyna się dyskusja pomiędzy dziennikami konserwatywnymi i radykalnymi, narodowymi i socjalistycznymi i narodowymi. Dzienniki opozycyjne ustosunkowują się do akcji pułk. Koca preparując najrozmaitsze recepty „taktyczne”, spieszą z użytecznymi radami, wodzą się między sobą „za łby” — a „Ozon”... milczy. Powtarzamy: — „dziwna rzecz” — iż w trosce o mało „wartościowy”, „bez znaczenia” Obóz Zjednoczenia Narodowego, istniejący raptem pół roku walczą między sobą dzienniki z prawa, lewa i centrum, jakby istotnie było o co walczyć, jakby istotnie trzeba było się liczyć z ciężarem gatunkowym idei reprezentowanej przez „Ozon”.

Wniosek nasuwa się prosty: ta troskliwość ze strony przeciwników „Ozonu” o jego zdrowie i pomyślność oczywiście z uwzględnieniem rad udzielanych — wynika z przekonania o wartości Obozu Zjednoczenia Narodowego w życiu państwowym, o docenianiu roli, jaką niewątpliwie odegra w kształtowaniu się naszego życia politycznego i społecznego. Odmawiający tego znaczenia przypominają klientów, którzy, przychodząc do sklepu, aby kupić towar i nie oglądając go nawet dokładnie kręcąc nosem i powiadając, że nic nie jest wart. Aby zdeprymować sprzedawcę i taniej kupić.

Istnieje małe nieporozumienie. Bardzo przykre dla partyjnych klientów, którzy w taki sposób odnoszą się do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Bo kiedyś w Polsce, istotnie prosperowały kramiki ideowe, w których zawierano się tranzakcje z poszczególnymi klientami - partiami. Tworzyły się spółki i porozumienia partyjne, celem załatwienia doraźnego interesu. „Centroprawy”, „centrolewy”, większość i spółki ad hoc klecące, często bardzo niemoralne i bardzo szkodliwe. Był to okres szczęśliwości i raj dla liderów partyjnych, „prezesów spółek politycznych”. Oni wzmówili w siebie, iż kto chce konsolidować naród, wystarczy gdy porozumie się z nimi, bowiem oni ustalają program ideowy i taktykę partii, zaś członkowie pomaszeraują tam, dokąd im się każe maszerować.

I dzisiaj, pamiętając te dobre czasy, na łamach reprezentowanych przez siebie dzienników uprawiają w tym samym stylu przetargi. Więcej lub mniej zreszcie, ale w tym samym stylu. Straszą opinię — „dekompozycją”. Produkcją codziennie tysiące niezadowolonych malkontentów. Artykuły niektórych dzienników przypominają słynne komunikaty wojenne dowództwa armii austriackiej z 1914 r., z których wynikało po upływie pół roku, iż cała armia rosyjska dostała się do niewoli austriackiej.

Dekompozycja istnieje — to prawda. Ale tylko wśród byłych przywódców partyjnych, rozsierdzonych tym, że nie z nimi się rozmawia, nie z nimi układa pakt, a odwołuje się wprost do społeczeństwa, do poszczególnego obywatela. A przecież to jest jedyne logiczne wyjście z labiryntu politycznego, w który wpędzone zostało nasze życie państwowe przez dekompozycję partyjną.

Sytuacja jest jasna i rosta dla przeciętnego obywatela, człowieka pracy. (Dokończenie obok).

Musimy Polskę podciągnąć wzwyż

Wywiad z szefem sztabu O. Z. N. płk. dpl. J. Kowalewskim

Szef sztabu O. Z. N. płk. Jan Kowalewski, najbliższy współpracownik płk. Adama Koca udzielił wywiadu o aktualnych pracach Obozu.

Płk. Kowalewski, któremu opinia publiczna w dużej mierze przyspisuje zasługę wzmocnienia sojuszu polsko-ruńskiego, ma opinię człowieka zamkniętego w sobie, nie rzucającego słów na wiatr. Tym ważniejsza jest jego wypowiedź.

— Niech pan zobaczy co ludzie piszą, — powiedział płk. Kowalewski do przeprowadzającego z nim wywiad dziennikarza, i pokazał mu jeden z listów, przesłanych do O. Z. N. z następującym zdaniem:

— Dlatego nie widać dotąd wyraźnie nakreślonego programu, dla czego nie widać planu?

Nawiązując do tych słów płk. Kowalewski oświadczył:

Kiedy powstał Obóz Zjednoczenia Narodowego,

społeczeństwo obdarzyło akcją płk. Koca

pełnym zaufaniem, zaufaniem na kredyt

Takie zaufanie do cenny kapitał, lecz z zaufaniem na kredyt jest zawsze tak, że ci, którzy skredytowali chcą otrzymywać procenty i to jak najprędzej. A jeśli warunki pracy — konieczność budowania od podstaw — nie pozwalają na natychmiastowe wypłacanie tych procentów, to piszą, pytają się, dlaczego jeszcze to a tamto nie zrobione, domagają się, niecierpliwiają. Tymczasem trzeba mieć trochę czasu.

Zdawaliśmy sobie od początku z tego sprawę, toteż od razu poszliśmy inną drogą.

My nie chcemy, aby nam społeczeństwo ufało na kredyt, warunkowo.

Na zaufanie do nas chcemy zapracować, nie chcemy go darmo otrzymywać. Odwrotnie zaś, powodzenie akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego opieramy na tym bezgranicznym zaufaniu, jakie my mamy do społeczeństwa. Mamy głęboką, potężną wiarę, że społeczeństwo polskie kryje w sobie skarby inicjatywy, dobrej woli i umiłowania Ojczyzny.

Nie przymusem, lecz budzeniem poczucia obowiązku w pracy Narodu i państwa uruchomimy te potężne kapitały.

Poruszamy i skierujemy w odpowiednie tożysko nurt życia polskiego.

Do tego, żeby nurt życia ruszył, nie trzeba rewolucji. Wystarczy po prostu zmiana stosunku obywateli do państwa z biernego na czynny. To przestawienie charakterów musimy wywołać.

My chcemy wprowadzić do czynnego życia gospodarzo - politycznego w państwie. Obarczyć ich i siebie odpowiedzialnością za państwo.

I to jest najważniejsze, żeby nurt ruszył. Z polskiego prymitywu nie wyjdziemy nigdy tylko drogą programu, zarządzeń i instrukcji.

Musimy skierować uwagę masy nie na organizację, ale na działalność, na jedność działania. Organizacja jest po to, aby zorganizować coś, co się dzieje, ażeby nadać kierunek działaniu.

Każdy obywatel musi się rozzejrzeć po swej okolicy, po swoim otoczeniu, znaleźć błędy, wady i braki i zacząć działać, aby je usunąć. Ten program działania leży tuż obok, trzeba tylko po niego się schylić i chcieć go znaleźć. Trzeba uaktywnić społeczeństwo.

Bo życiowa kolejność jest zawsze taka: najpierw powstaje prąd, prąd zagadnień potem organizacja i program.

Gdyby było inaczej, mielibyśmy prosto biurokrację kierowaną zamiast demokracji kierowanej.

Dlatego małe organizacje dokonywują nieraz wielkich rzeczy, że potrafią trafnie zużytkować potężny motor życia społecznego. W tym leży też sekret powodzenia inicjatywy.

Zjednoczenie nie jest celem samo w sobie. Przez zjednoczenie chcemy uzyskać przewagę moralną i polityczną, aby móc pełnić naprzód rzeczywistość polską

i dojść do naszego celu ostatecznego — musimy Polskę podciągnąć wzwyż.

Granice obozu można by wytyczyć albo na prawo — wtedy powstanie front „narodowy”, albo na lewo — wtedy powstanie front „ludowy”. Ale jeśli granice te wytyczymy szeroko i na lewo i na prawo wtedy dopiero będziemy mieli front zjednoczenia.

Powszechny dziś w Polsce radykalizm rozszerza nasze granice bardzo daleko na lewo. Nacjonalizm instynktów narodu polskiego rozszerza nasze granice niemiędo daleko na prawo.

Wynika to ze specjalnej sytuacji jaka w Polsce istnieje. Polska jest krajem, w którym ugrupowania narodowe mają skrajnie radykalny program gospodarczy i społeczny, a największa partia radykalna, partia socjalistyczna jest przeciw narodową, gdyż pierwszym stołem jej oficjalnego tytułu jest słowo „Polska”.

— Doprawdy — kończy płk. Kowalewski, — różnice, jakie nas dzielą, nie są tak duże jakby się zdawało.

Wszyscy chcemy potęgi Polski i wszyscy niemal chcemy dokonać tego radykalnie.

Różnią nas tylko metody i stopnie tego radykalizmu i personalne uprzedzenia. Ale przecież to nie są trudności nie do pokonania, wobec wspólnego nam wszystkim celu.

„Neutralne” dzwony w Czyszkach

Szykanowanie ludności polskiej na Śląsku Opolskim

We wsi Czyszki (w powiecie kozielskim, na Śląsku Opolskim), zamieszkałej w większości przez Polaków, wybudowany został w roku 1927, ze składek parafian Polaków, kościół, a w roku 1936 zakupione dzwony, odlane specjalnie

z napisami w języku polskim, stosownie do życzenia całej parafii.

Największy z tych dzwonów miał napis np. następujący: „Św. Maciej — Na pamiątkę Macieja Szafarczyka i Anastazji Siostry jego, dobrodziejów kościoła czyszeckiego — Pacem Relinquo Vobis.”

Wszystkie dzwony w liczbie 4-eh, zostały uruchomione sprowadzone do Czyszek dnia 8 listopada 1936 roku. Przez 3 miesiące, dzwony te, poświęcone, leżały na posadzce kościoła, gdyż

nie można było ich zawiesić ze względu na zakaz landraty.

Przyczyną tego zakazu miała być jakoby zbyt słaba budowa wieży. Temu mankamentowi starano się zaradzić w ten sposób, że wezwano specjalnych rzeczoznawców, wykonano nowe obliczenia i zwrócono się w tej sprawie do urzędu budowlanego — wszystko jednak bez skutku.

Dzwony nie mogły być zawieszone ze względu na... polskie napisy. Tak stwierdzał agent

odlewni dzwonów który na własną rękę starał się o pozwolenie w landraty w Kozlu, gdzie mu oświadczone bez ogródek, że

dzwony będą mogły być zawieszane jedynie i tylko po usunięciu napisów polskich.

Tak się też stało i w chwili obecnej dzwony, pozbawione wogółem napisów — „neutralne” — pełnią już swą służbę na tej samej wieży, która nie mogła wytrzymać ich ciężaru, kiedy miały napisy polskie...

Taka to jest historia dzwonów w Czyszkach na Śląsku Opolskim, przemianowanych niedawno na Friedenau O-S”.

Polacy komisarzami politycznymi

W CZERWONEJ HISZPANII

Funkcje komisarzy politycznych w Czerwonej Hiszpanii pełnią: Władysław Stopecyk (polski komisarz polityczny w bazie brygad międzynarodowych), Matuszczak Stanisław (brygada im. J. Dobrowskiego), Władysław Simon (baon im. J. Dąbrowskiego), Bolesław Maślanka (oddział im. M. Małkowskiego), Józef Ziółkowski (V brygada im. J. Dąbrowskiego).

Francja przeciw komunistom

Komuniści francuscy są narzędziem Moskwy

Wielkie wrażenie w środowiskach politycznych Paryża wywołała wiadomość o przyjęciu przez szwajcarską radę federalną nowej ustawy, zakazującej istnienia na terytorium szwajcarskim związków i organizacji, mających jakkolwiek styczność bezpośrednio lub pośrednio z komunizmem.

Pisma prawicowe przyklaskują temu zarządzeniu, podkreślając, że

rząd szwajcarski zaznaczył tym uroczysto, iż komunizm jest niebezpieczeństwem publicznym,

przeciwko któremu należy się bronić i że stronięctwo, które bierze swe dyrektywy z Moskwy

nie może być traktowane na równej stopie z innymi organizacjami politycznymi.

Podobne, oficjalne uznanie takiej zasady — pisze „Journal des Debats” — cechuje zdrowy organizm państwowy. Nic dziwnego wobec tego — oświadcza dalej dziennik — iż w takich warunkach daje się zauważyć w Szwajcarii w najrozmaitszych dziedzinach znaczne polepszenie sytuacji ogólnej, które nie ma miejsca w krajach, gdzie komuniści są nie tylko tolerowani, nie zwracając na to, że są oni agentami obcego państwa, lecz dopuszczeni są nawet do udziału w większości ministerialnej.

Francja powinna wziąć przykład ze Szwajcarii

— pisze „Journal des Debats” — jeżeli pragniemy zupełnego odrodzenia naszego kraju. Należy conajmniej przeszkodzić komunistom w wywieraniu stałe wpływu na rząd.

Niemożliwe jest mówić jednocześnie o ustaleniu porządku w interesach i finansach państwowych, a jednocześnie utrzymać istnienie frontu ludowego,

który został wynaleziony przez komunistów i używany jest przez nich dla przygotowania rewolucji bolszewickiej.

Podobna kontradykcyjna stanowi prawdziwy skandal dla rozsądku.

Konieczne jest poaz tym, aby polityka zagraniczna Francji była ostatecznie wyzwolona ze wszystkich wpływów bolszewickich, jest bowiem faktem dowiedzonym — oświadcza „Journal des Debats” — że nasi komuniści są posłusznymi narzędziami w rękach Moskwy.

STEFFAN ARNOLD.

Z DNIA

„MISTORYCZNE ROCZNICE”.

Jak Ukraińccy rozumieją „normalizację” świadczy wybitnie ostatni wyskok wychodzącego w Stanisławowie tygodnika „Stanisławowski Wisty” redagowanego w duchu skrajnie nacjonalistycznym, a znajdującego się pod patronatem osób i działaczy z UNDA.

Pismo to prowadzi stale rubrykę: „Historyczne rocznice w tygodniu”. Ostatni numer w w rubryce tej przynosi wśród rocznic śmierci rozmaitych poetów ukraińskich, bezpośrednio obok daty rocznicy chrztu Rusi nazwanej tu Ukrainą (?!!) także datę „Napał na pocztę w Truskawcu” jako rocznicę faktu o znaczeniu historycznym.

Wymowa tej notatki jest aż nader charakterystyczna. I takie pismo jeszcze wychodzi.

Ślub Greta Garbo

Z POLSKIM DYRYGENTEM?

Wedle doniesień ze źródeł francuskich krząć mają pogłoski, jakoby Greta Garbo zamierzała poślubić słynnego dyrygenta polskiego Leopolda Stokowskiego, przebywającego stale w Ameryce.

Potwierdzenia tej pogłoski nie można uważać za pewne.

Podróżowanie koleją nie może być udreka

śluszna inicjatywa Zw. izb przemysłowo-handlowych

Nie ulega wątpliwości, że jednym z osiągnięć, z którego możemy być dumni, jest wysoki poziom naszego kolejnictwa. Zwłaszcza jeżeli uprzytomnimy sobie, jak niski był ten poziom w chwili odzyskania własnej państwowości. Po zabojach odziedziczyliśmy bowiem ruiny... W ciągu 4-letniej wojny światowej, gdy przeszło połowa Polski stanowiła teren operacji wojennych, uległy zniszczeniu najważniejsze urządzenia kolejowe: tory, budynki stacyjne, mosty, urządzenia ładunkowe itd. Tabor — parowozy i wagony — przedstawiały żalobny widok. Przecież wszyscy trzej zabójcy przetrucali miliony żołnierzy z frontu na front. A potem przez dwa lata ten zniszczony tabor musiał nam służyć w naszych walkach obronnych.

To też stan, w jakim znalazło się nasze kolejnictwo po 6-ciu latach nieustannych walk i nawieczających wszystkie urządzenia kolejowe warunków, był właśnie żalobny.

Tym większa więc zasługa, żeśmy w stosunkowo bardzo krótkim czasie zdołali nie tylko usunąć zniszczenia, ale doprowadzić nasze kolejnictwo do poziomu europejskiego. Przyznaję nam ten poziom cudzoziemcy.

Podróżuje się u nas i szybko i bezpiecznie, punktualnie i w obrębie coraz gęstszych sieci połączeń kolejowych.

A że ta sieć — zwłaszcza w „Polsce B” i „Polsce C” — nie jest jeszcze tak gęsta, jak na Zachodzie — trudno kogośkolwiek winić; budowa nowych linii kolejowych to bardzo kosztowna inwestycja, na którą nas często nie stać... Bądź co bądź jednak i w tej dziedzinie widoczne są znaczne postępy, że podamy choćby magistralę, łączącą Śląsk z morzem, dalej połączenie stolicy z Krakowem via Radom-Kielce, dalej szereg pomniejszych linii, zbudowanych w różnych częściach kraju tam, gdzie przed tym wogóle połączenia kolejowego nie było.

Jednak mimo to

utrzymało się w naszym kolejnictwie wiele jeszcze przeżytków, które nie wytrzymały próby czasu.

Jest jeszcze szereg zagadnień, które winny być wzięte pod rozwagę na tle poczynionych przez lata doświadczeń. To też dobrze się stało, że Związek Izb Przemysłowo-Handlowych podjął badania, by ustalić potrzebne wnioski i przedstawić je władzom kolejowym do rozpatrzenia. Chodzi tu przede wszystkim o reformę taryf. Ma to arcydoniosłe znaczenie dla całości naszego życia gospodarczego, dla wyzyskania omyślniejszej koniunktury, dla usprawnienia obrotów handlowych oraz dla ruchu turystycznego.

Na marginesie niejako tych zasadniczych kwestii, związanych z potrzebami gospodarczymi, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwrócił uwagę również i na pilne postulaty, dotyczące ruchu pasażerskiego.

Jest pod względem jeszcze bardzo wiele do zrobienia, bardzo wiele niedogodności do usunięcia...

Temat to w tej chwili nie pozbawiony cech aktualności: kończą się ferie szkolne i kończy się sezon urlopowy. Setki tysięcy ludzi wracają z gór, z nadmorza, z wiejskich dworców, z uzdrowisk, do miejsc stałego zamieszkania. Ruch pasażerski osiąga swój kulminacyjny moment.

I czy widzimy? Pomimo wspaniałego rozwoju naszego kolejnictwa nie jest ono w stanie opierać należycie tego ruchu. Tak samo zresztą, jak z rozpoczęciem co rocznego sezonu urlopowo-wyjazdowego, jak i wzmnie, w okresie świąt Bożego Narodzenia, czy Wielkanocy, jak zresztą zawsze, ilekroć nasilenie tego ruchu z okazji zjazdów czy innych lokalnych przyczyn się wzmacnia. Jesteśmy wtedy świadkami „dantejskich scen” w pociągach, których pojemność jest obliczona na o wiele, wiele mniejszą liczbę podróżnych.

Widzimy starców, kobiety i dzieci, stojących całymi godzinami — w dalekobieżnych pociągach całymi dniami lub nocami — w korytarzach wagonów.

Widzimy te wagony, przepchane nadmiernym bagażem ręcznym, nie mieszczącym się zupełnie w przeznaczonych do tego celu siastkach, a walającym się po podłodze lub zapychającym tak korytarze, że nie sposób się przez nie prze-cisnąć.

Zasada, że pasażer, zwłaszcza uiszczający pełną taryfę za przejazd, musi mieć zapewnione przez P. K. P. miejsce siedzące — jest w tych warunkach iluzoryczna. Zwłaszcza, że nie ma u nas — przyjętego na kolejach zagranicznych przepisu, uprawniającego podróżnego w razie przepełnienia w wagonach III klasy do zajęcia miejsca w klasie wyższej.

Ta plaga daje się w znaki nie tylko w pociągach dalekobieżnych. Znają ją dobrze ludzie, zarobkujący w większych miastach, a zmuszeni mieszkać w okolicznych osiedlach podmiejskich.

Znają ją uczniowie, jeżdżący co dzień rano do szkół z tych osiedli.

Są to mankamenta, które muszą być usunięte. Nie mogą stać się chronicznymi. Nie mogą powtarzać się co roku z końcem czerwca i z końcem sierpnia, przed i po świętach, przed i po każdym większym zjeździe czy po każdym Targach Wschodnich lub Poznańskich, a dla ludzi pracy i młodzieży, mieszkających w podmiejskich osiedlach — co dzień!

Inicjatywa związku Izb Przemysłowo-Handlowych jest bardzo śluszną i należy spodziewać się, że wnioski, jakie opracuje, spotkają się z zrozumieniem i uwzględnieniem.

Ruch pasażerski musi być opanowany w takim stopniu, aby podróżowanie nie było udreka.

Wnieśliśmy nasze kolejnictwo na tak wysoki poziom, że da ono sobie z pewnością radę również i z tym ważnym dla rozwoju ruchu pasażerskiego zagadnieniem.

S. B.

Rozbudowa telefonicznej sieci międzygminnej

Rozmównice telefoniczne w Sosnowcu

W ostatnich miesiącach Rejonowy Urząd telefoniczno-telegraficzny w Sosnowcu rozbudował wydatnie międzygminną sieć telefoniczną w swoim rejonie. Nowe centrale zainstalowane zostały w agencjach pocztowych w Rudawie, Sierszy Wodnej, Jawiszowicach, Osieku k-Oświęcimia, Polance Wielkiej, Bestwinie, Rychwałdzie, Soli i połączone z państwową siecią międzygminną.

Do central tych dołączono nowych miejscowych abonentów i rozmównice publiczne.

W ślęminiu i Libiążu Małym uruchomiono same rozmównice publiczne, włączając je do sieci międzygminnej. W ten sposób mieszkańcy dziesięciu

miejscowości uzyskali telefoniczną łączność ze światem, tak ważną dla życia ekonomicznego i społecznego.

W Sosnowcu uruchomiono rozmównice telefoniczne w 2 nowych agencjach pocztowo-telekomunikacyjnych: Sosnowiec 5 przy ul. Swobodnej 1 i Sosnowiec 6 przy ul. Orlej 11-a.

W najbliższym czasie uruchomione będą na tym terenie 3 nowe agencje pocztowo-telekomunikacyjne.

Jak się dowiadujemy również w innych rejonach Dyrekcji Okręgu poczt i telegrafów w Krakowie włączono wiele miejscowości do międzygminnej sieci telefonicznej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

Sobota

21 Sierpień

Joanny Franciszki de Chantal Słowiański: Kazimira
Słońca wsch. 4.27, zach. 18.50
Księżycy wsch. 18.5, zach. 3.48

HISTORIA PODAJE:

1471 Koronacja Władysława Jagiellończyka w Pradze na króla czeskiego.
1649 Wyzwolenie Zbaraża z rąk Tatarów.
1920 Odzyskanie w wojnie polsko-bolszewickiej Przasnysza, Mławy i Stryja; osiągnięcie linii Bugu.

PRZYŚLÓWIA:

„Nie tam jest wesele,
Gdzie dostatku wiele”.

AFORYZMY:

I szczęście w kartach ma swoje kaprysy. Z reguły jednak zwraca się ono w stronę dobrego gracza.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Truxa”.
PATRIA: „Przy kominku”.
EDEN: „Jaśnie Pan Szofer” i „Niesamowity dom”.

Pożegnanie ks. asystenta PRZEZ KSM. W NIWCE

W b. miesiącu zarząd Kat. Stow. Męś. oddział w Niwce, uroczystie żegnał swego ks. asystenta mgr. Zygmunta Całusińskiego, który po 2-letnim pobycie w tutejszej parafii został przeniesiony do Zawiercia.

Ks. asystent mgr. Z. Całusiński z całym poświęceniem oddawał się pracy dla Stowarzyszenia.

Jego staraniem Stowarzyszenie kupiło sztandar i jemu w dużej mierze zawdzięcza swój rozwój.

Odpowiedź przemysłowców

NA MEMORIAŁ ZW. METALOWCÓW

Wczoraj Zw. metalowców otrzymał oficjalną odpowiedź od przedstawicieli przemysłu metalowego w Zagłębiu na wysunięte żądania podwyżki płac i zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Treść odpowiedzi przemysłowców podawaliśmy wczoraj.

W nadchodzącą niedzielę Zw. metalowców wzywa zebrania, na których omawiana będzie odpowiedź przemysłowców.

Wielka zabawa letnia W PARKU GW. HR. RENARD

W niedzielę, dnia 22 bm. odbędzie się w parku Sieleckim Gwarectwa „Hrabia Renard” zabawa urozmaicona licznymi atrakcjami. Dwie orkiestry będą przygrywać do tańca. Będzie rozegrana gra „w siatkówkę” przez kluby młodzieży katolickiej w Zagórzcu i w Nowym Sielcu. Fakir indyjski zareprodukuje się w tańcu bosymi nogami po szkle i w polylkanu ognia.

Sosnowiecka 5-letnia „Shirley Temple” wystąpi w swych oryginalnych tańcach. Odbędzie się walki bokserskie o nagrody, wędka szczęścia z wieloma cennymi przedmiotami do wygrania.

Piękne efekty świetlne i wspaniała fontanna będą nadawać uroku całości. Bufet tani we własnym zarządzie.

Całkowity dochód przeznaczony na budowę kościoła w Nowym Sielcu.

× **ODZNACZENIE.** P. Józef Sietrecki ze Strzemieszyc, kierownik sekcji b. ochotników armii polskiej, komendant oddziału Zw. podoficerów rezerwy i prezes K. S. Brygada został odznaczony Medalem Niepodległości, Krzyżem P. O. W. i odznaką honorową 24 p. p.



NA FALI DNIA W KWIACIARNI

W jednej z kwaciarni miał miejsce następujący dialog:

— Po czemu gw. dziki?
— Te po 20 gr., a tamte po 25 groszy.
— Ogromnie drogo, nie rozumiem dlaczego?
— Kwiaty to luksus proszę pani.
— Dlaczego luksus...?
— No jakże? Przecież kwiaty to przyjemność, a każda przyjemność to luksus.

Ciekawy dialog — nieprawdaz?

Kwestia uprzyjemnienia życia za granicą nie jest uważana jako coś luksusowego, a jako rzecz najzupełniej normalna. Tylko u nas kwiaty, owoce, kino, teatr, ładne mieszkanie, samochód — to wszystko luksus.

Kwiaty — luksusem! Maeterlinck słusznie powiada, iż poziom kultury narodu wyraża się jego zamiłowaniem do kwiatów.

Skoro u nas kwiaty traktuje się jako luksus — smutnie wygląda nasza kultura w ujęciu maeterlinckowskim.

Na budowę remizy

OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ

W nadchodzącą niedzielę, dn. 22 bm. tj. jutro oraz w niedzielę dn. 29 bm. ochotnicza straż pożarna w Sosnowcu urządza zbiórkę uliczną, z której dochód przeznaczony będzie na wykończenie remizy strażackiej.

Sądzić należy, że miejscowe społeczeństwo poprze zamierzenia strażaków, strzegących naszego mienia przed groźnym żywiołem i nie odmówi kwestiarzom ofiar.

Wygórowane apetyty RZEŹNIKÓW

Jak już donosiliśmy, rzeźnicy Dąbrowy i Czeladzi zwrócili się do starostwa powiatowego o podwyższenie cen słoniny i wędlin. W memoriale swym rzeźnicy domagali się ustalenia m. in. ceny słoniny na 2.40 zł. za kilogram.

Na wczorajszej konferencji, jaka odbyła się w starostwie w Będzinie, żądania rzeźników odrzucono i zaproponowano im, aby cena słoniny wyniosła 1.80 zł., podobnie jak w sąsiednich powiatach.

Wobec nie dojścia do porozumienia, sprawę tę przesłano do województwa, które ustali maksymalną cenę słoniny i wędlin.

× **PODZIĘKOWANIE.** Za łaskawie udzieloną subwencję tą drogą składa zarządowi miejskiemu w Będzinie i pp. prez. mgr. Izidorczykowi i wiceprez. Gocowi serdeczne podziękowanie Bezprocentowa Kasa Zapomogowa przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Będzinie.

× **DOTYCHCZASOWE PODRĘCZNIKI W LICEACH.** Ministerstwo oświaty podało do wiadomości kuratorów w związku ze zbliżającym się uruchomieniem liceów nowego typu, że w szkołach licealnych mogą być również używane dotychczasowe podręczniki. Dla nauki w liceach dopuszczano podręczniki, wydane dla skasowanych już klas VII i VIII szkół średnich.

× **GROBKÓW DZIECI NIECHRZCZONYCH.** Niektóre grobki dzieci niechrzczonych przy regulacji cmentarza w Dąbrowie i stawianiu nowego parkanu znalazły się mimo woli zarządu parafii poza terenem cmentarza. O przeniesienie zwłok dziecięcych wewnątrz cmentarza ks. proboszcz czyni starania u p. prokuratora i p. starosty.

Nad Czarną Przemszą w Brzozowicy spędzają czas biedne dzieci z Będzina

Nad brzegami Czarnej Przemszy, na rozległych łąkach Brzozowicy rozgościło się 400 z górą dzieci. Dotychczas ciche, pogrążone w majestacie przyrody łąki

ożywiły się szczebiotaniem, gwarem, śmiechami i pięknym śpiewem będzin-
skich „urwipolców”.

Z ciemnych nor-mieszkań, z piwnic, z brudu wyszło to bractwo na słońce, na świeże powietrze, na wolność, gdzie i pohasać może, i jeść dostanie, i zabawi się i pośmieje.

Pod opiekuńczymi skrzydłami Komitetu pomocy dla dzieci i młodzieży spędzają beztrudnie chwile niemal że cały dzień, bo od godz. 8 rano do 5 po południu.

W półkolonii będzinskiej na Brzozowicy, gdzie ma pensjonariusze z różnych organizacji społecznych i szkół spędzają swój dzień życie rozpoczyna się wczesną, boć przecie te maleństwa już o godz. 8 rano się schodzą, aby po modlitwie i gimnastyce otrzymać śniadanie, składające się z dobrej mlecznej kawy i chleba z masłem. Z kolei następują zajęcia ranne, a więc: zabawy, gry, rozrywki, lekcje śpiewu chóralnego lub wycieczki, aż do południa.

O godz. 12 następuje generalne mycie. Boć przecie dzieci przyuczają się, by do obiadu siadały czyste. Jest więc kilka miednic, gdzie działwa swe umorusane buziaki i czarne z zabawy rączka skrupulatnie myje.

Obiad składa się zawsze z dwóch dań: tłustej zupy i potrawy zawsze z mięsem. Dzieci otrzymują tyle, ile tylko zjeść mogą.

Jeżeli ktoś ma mało, dostanie „repetę”. Tylko... że ostatnio prawie żadne dziecko już nie chce „repety”, podczas gdy na początku półkolonii prawie że wszystkie dzieci wygłodzone rzuciły się łapczywie na posiłek, by następnie stworzyć nową kolejkę „po jeszcze raz”. Teraz już tego nie ma, zostały już nasycone.

Po obiedzie, a więc mniej więcej od godz. 1.30 do godz. 2.30 obowiązuje wszystkich cisza i wypoczynek.

po czym gry i zabawy do kolacji, która jest o godz. 5 po południu.

Na kolację dzieci otrzymują kawę lub herbatę i chleb z masłem. Po kolacji dzieci udają się do domu.

Oto w zarysie program dnia.

Zastanawiającym jest, że dzieci rekrutujące się z największej biedy i nędzy będzinskiej są tak grzeczne i układne, a poza tym na uwagę zasługują

bezgraniczne zaufanie do „kochanej pani prezesowej” p. Izdorzyczkowej i pani dyr. Replńskiej,

które obwieszzone i otoczone chmurą dzieci chodzą po półkolonii, niosąc wszędzie uśmiech i pociechę, wysłuchując zmartwień małych osobek, które zawsze odchodzą od nich z uśmiechem radości na twarzy

Spójrzmy ręką p. Nowakowskiego, który jest kierownikiem półkolonii widać na każdym kroku, wystarczy zajrzeć do kuchni, aby przekonać się, że kotły i naczynia kuchenne aż kłaniają z czystości, a wszędzie panuje wzorowy porządek.

Dzieci przebywające na półkolonii są otaczane opieką nie tylko przez p. prezydentową Izdorzyczkową i p. dyr. Replńską, lecz i przez 6 sił wychowawczych na czele z p. Nowakowskim.

Opieką lekarską sprawuje specjalny lekarz, który codziennie jest obecny na półkolonii i czuwa nad stanem zdrowotnym dzieci, udzielając doradczą pomoc.

Z zawiązków zarządu miejskiego, który finansuje półkolonię, czuwa nad półkoloniami lubianymi przez dzieci naczelnik wydziału opieki społecznej p. Bolesław Winowski.

Właśnie trzeba dodać, jak dobroczynnie wpływa na dzieci dobre odżywianie, świeże powietrze i opieka, których w domu częstokroć są pozbawione.

Dla półkolonii dzieci przebywają przez pełny miesiąc. W pierwszym turnusie t. zn. w lipcu r. na półkolonii było z górą 450 dzieci zapisanych, a ile było i jest takich, które same przychodzą i otrzymują na równi z zapisanymi posiłek tego nie wiadomo, bo się ich nawet nie liczy.

Fakt, że idea urządzenia półkolonii dla najbardziej potrzebujących dzieci znalazła zrozumienie i poparcie finansowe Magistratu będzinskiego, zasługuje na słowa uznania.

Kierownictwu kolonii w osobach p. prezydentowej Izdorzyczkowej i p. dyr. Replńskiej, które z macierzyńską miłością otaczają opieką moralną i materialną młodzież, przebywającą na półkolonii należą się słowa pełne uznania dla bezinteresowności oraz pracy nad kształtowaniem duszy i charakterów przyszłych obywateli Będzina.

Niewątpliwie dzieci pozostające na półkolonii nie tylko wzmacniają swe wychudzone ciała, lecz również ugruntują swe zasady moralne, stając się odporniejszymi na wpływ otoczenia, w którym są zmuszone przebywać.

Tak więc półkolonie połączyły przyjemne z pożytecznym, oddając nieocenioną przysługę społeczeństwu będzinскому oraz blisko tysiącu dzieci. (ca)

Rozgłośnia Katowicka w nowym gmachu

Z dniem wczorajszym Rozgłośnia Katowicka P. R. przeniosła się do nowego, własnego gmachu przy ul. róg Królowej Jadwigi i Ligonia.

Budynek ten dostosowany do najnowszych zdobyczy wiedzy radiotechnicznej, umożliwi niewątpliwie nadawanie z Rozgłośni Śląskiej szeregu takich audycji, dla których dotychczasowe studia, mieszczące się w lokalu wynaję-

tym, nie stwarzały dostatecznie pomyślnych warunków.

W związku z przeniesieniem biur Rozgłośni do nowego gmachu, nastąpiły też zmiany numerów telefonów poszczególnych Wydziałów, i tak:

321-41 — Dyrektor Rozgłośni.
355-50 — Sekretariat Dyrekcji, oraz Referat Prasowo - Propagandowy.
326-18 — Kierownik Wydziału Administracyjnego.

Bójka między żydami na tle konkurencyjnym

Dnia 20 marca r. o godz. 11 rano w posesji przy ul. Dęblińskiej 11 w Sosnowcu wywiązała się konkurencyjna bójka między Beniaminem Szwarbaumem i Zulfą Wajzmanem (Wspólna 16) z jednej, a braćmi Szmulem i Wolfem Wajzmanami z drugiej strony.

Po pewnym czasie, gdy z mieszkanka Lejbusia Szwarbauma wyszedł Beniamin Szwarbaum w towarzystwie Zuli i Jakuba Wajzmanów, Chuuli i Mońka Miodowników, doszło po raz drugi do bójki.

Kiedy Wajzmanowie i Miodownikowie znaleźli się w korytarzu, na okrzyk Izraela Wajzman „hurra, już idą” rzucili się na nich 4 bracia Szmul, Chaim, Wolf i Izrael Wajzmanowie, używając przy tym młotka, wałka drewnianego i pogrzebaczka.

W czasie bójki Szmul-Lejb Wajzman zranił Jakuba Wajmana w lewe oko, na skutek czego zaszła konieczność usunięcia oka.

Wczoraj bracia Wajzmanowie stanęli przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że na Wajzmanów i Miodowników napadli nieznanymi im ludzie.

Sąd jednak nie dał wiary oskarżonym i na podstawie zeznań świadków dowodowych skazał Szmula-Lejba Wajmana na 4 lata więzienia, Chaima Wajmana na 1 rok więzienia, a Wolfa i Izraela Wajzmanów jako niepełnoletnich na umieszczenie w zakładzie poprawczym, zawieszając im wykonanie kary na lat 3 i oddając pod dozór matki.

Awanturnicy spod Krakowa Po dożynkach — masakra

W Szycach koło Ojcowa odbyły się onegdaj dożynki, w których brała udział niemal cała gromada wsi pod kierownictwem zarządu koła młodzieży „Młoda Wieś”.

Po zakończeniu tej regionalnej uroczystości, młodzież urządziła wieczór taneczny na podwórzu lokalu Uniwersytetu Ludowego.

Na tańce przybyło m. in. około 20 młodzieży z pobliskich wsi Modlnica i Giebułtowa (pow. Krakowskiego), któ-

ra rozpoczęła między sobą krwawą bójkę na noże, bagnety i broń palną.

Wśród kilku mniej rannych, b. ciężkie obrażenia ciała odnieśli: Stanisław Wiecheć z Giebułtowa i Jan Pyziłek z Modlnicy.

Według orzeczenia dr. Sędzimirza z Bronowic Małych, pierwszy ma przebite płuco, a drugi przecięte żyły na szyi od ucha do krtani.

Stam obydwu jest b. poważny.

Wśród wojowniczych szczepów Indian w Okradzionowie

„Na górze w „Ustroniu” wciąż pełno gwary i dzikich gam” — głosi piosenka kolonijna. Nic dziwnego, wszędzie jest siedziba „strasznie” wojowniczych plemion i mężnych szczepów Indian i cowbojów,

220 zachwyców chłopców z grodu Będzina, spędzających sierpień na koloniach dla wzmocnienia zdrowia i nabrania sił.

„W drugiej gromadzie są cowboje, śpiewać o tym aż się boję, zuchwali i groźni mówię wam. Jednak z nimi dobrze nam.

To głosi o cowbojach piosenka, ja zaś dodam, że wyróżniają się oni produkcjami „przy kominku”. „Najmilsi i najbardziej kochani — to najmilszy Indianie. Pieczętujemy u nas i u mam. Z nimi zawsze dobrze nam.

Najmłodszy Indianin to Ryś Gabrieli. Zapytalem, czy chłopcy nie płakali początkowo z tęsknoty za domem i czy nie leją się łezki z innych powodów.

Gromada zaprzeczyła Indianisko - cowbojskim okrzykiem, w którym brzmiało dziwnie i oburzenie.

Indianie i cowboje nie płaczą — zapewnili jeden z Indian, Władysław Szczepanik, trzymając w ręku łuk z gotową do wypuszczenia strzałą.

— *Iskret* — przygotował mi Płomka Ba-

nasik.

„Największe łobuzy tu w Ustroniu — to są chłopcy z placu bronii, lecz i z nimi dobrze nam” — zapewnia piosenka. Zapytuję otaczając mnie gromadkę, którą chwilę z całego dnia najbardziej lubi.

— Obiad! — odpowiada szybko naraz Edek Podsiadło i Wacek Jędrzejewski z bezimiennych gromady „czwartaków”. Śniadanie. Podwieczorek. Kolacja — padają dalsze odpowiedzi.

— Głupis! — oburzył się Zygmunt Różański.

Wacek, ten największy „repeciarz” tylko o obiedzie myśli.

Najpiękniejsze to są wieczorne chwile „przy kominku”. Każda gromada musi coś przygotować: piosenkę, zabawę, monolog, dialog, grę obrazek sceniczny, gawędę itp. Pięknym był program „kominku”, w którym wziął udział, a najbardziej zapamiętałem popis „Jasi Cybulskiej”. Julkowi Radoszowi i Kazimkowi Łacińskiemu podobają się znów chwile rozpoczęcia i zakończenia dnia. Kolonisci w czworoboku stoją z wyciągniętymi w górę rękami — na baczność — i śpiewają hymn „Jeszcze Polska...” a w tej chwili sztandar jest wciągany na maszt rano, lub opuszczany wieczorem.

Przerwa prac przy regulacji Czarnej i Białej Przemszy

Roboty prowadzone przy regulacji Przemszy, Czarnej i Białej, ulegną przerwie, wskutek braku funduszy na ten cel.

Roboty zostaną wznowione w przyszłym roku.

DODATKOWE POCIĄGI DLA WRACAJĄCYCH Z WYWCZASÓW.

Dyrekcje kolejowe otrzymały instrukcje w sprawie uruchomienia dodatkowych pociągów w związku z masowym powrotem z letnisk, który rozpocznie się od przyszłego tygodnia, wskutek zakończenia feryj wakacyjnych w szkołach średnich i powszechnych. Skład pociągów odchodzących z uzdrowisk w okresie od 20 bm. do dnia 2 września włącznie będzie powiększony przez podwójne wagony bezpośredniej komunikacji do Warszawy i innych większych miast w kraju.

WYCIEZKA DO KRAKOWA, WIE LICZKI I KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ.

W dniu 28 bm., tj. w przyszłą sobotę po południu wyjeżdża na 2 dni z Dąbrowy Górnej wycieczka do Krakowa, Wieliczki i Kalwarii Zebrzydowskiej. Jeżeli zapisze się 25 osób, bilet 3 kl. w obie strony od osoby będzie kosztował 8 zł. 80 gr. Należy w tym tygodniu zgłosić się do ks. dyżurnego i wpłacić należność za bilet. W programie od soboty do poniedziałku jest zwiedzanie Krakowa, Wieliczki i Kalwarii Zebrzydowskiej. Powrót nastąpi w poniedziałek wieczorem.

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA, 21 SIERPNI 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Na weselo — płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry klubu mandolinistów „Sempre Viv” 13.00 Koncert zyczeń 13.15 Muzyka lekka i taneczna — płyty 15.30 Graja: Jay Wilbur i Jack Payne — płyty 15.45 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci 16.30 „Od poranka do wieczora” — koncert orkiestry pod dyr. Adama Hermanna 17.30 Koncert soustów: Magdalena Polówna — śpiew i Antoni Szafranek — skrzypce. Przy fortepianie Karol Szafranek 17.50 Nowy rezerwat w Beskidzie Niskim — pogadanka, wygłosi Stanisław Kaszycki 18.15 „Zajęcia ludności śląskiej na tle regionów gospodarczych województwa” — pogadanka Antoniego Wrzaska 18.25 „Swaczyna u Dorotki” — audycja dla dzieci w porac. ciotki Heli 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Muzyka lekka w wykonaniu wojskowej orkiestry reprezentacyjnej pod dyr. kpt. mgr. M. Chmielewicz 19.40 Transmisja fragmentów międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska—Niemcy 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: Młodzież polska z zagranicy na obozie — w opracowaniu Ireny Gombrowicz 20.55 Nowiny leśne — prof. Jan Kłoska 21.05 „Tydzień gór” — góralskie zespoły orkiestrowe i śpiewacze przed mikrofonem P. R. w Wiśle (płyty z Warszawy) 21.45 Nowości literackie omówi Kazimierz Czachowski 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.

Uroczyste to bardzo chwile.

Kierownictwo i personel wychowawczy troczy się nie tylko o zdrowie działwy, ale i o wyrobienie w niej wartości społecznych, jak współpracy i współzycia w gromadzie, zaszczepieniu w niej cnót społecznych i tych cech, które zdobić mają ducha, w całym tego słowa znaczeniu.

Personel wychowawczy stanowią harcerze: płm Władysław Sobieraj, kierownik, Janina Piestrzyńska, Józef Płonka, Edward Jesień, Jan Böhm, Edward Łasoń. Weselo i z pożytkiem dla zdrowia spędza działwa wywczas. Należałoby tylko życzyć, aby personel wychowawczy, zwłaszcza przy stosowaniu systemu wychowawczego na koloniach chłopców —

był przynajmniej dwakroć liczniejszy, co zapewniłoby skuteczniejszą i bardziej owocną pracę, pełniejszą opiekę i większą sprawność organizacji życia kolonii. Poza tym zdaloby się większe ułatwienie działwie wykonywanie tak ważnej czynności, jaką jest mycie się, aby się mogło ono odbywać szybko, sprawnie i należycie niezależnie od pogody — bez wprowadzania zamieszania i opóźnień w rozkładzie dnia.

B. Balcerowski

NACZYNNIA ALUMINIOWE

z niegrzejącymi uchwytnymi „FRIDIGAL” poleca:

METALURGIA

Skład Towarów Żelaznych
wł. Stefan Klimaszewski
SOSNOWIEC
ul. Warszawska 8. Tel. 6-17-90.

Wypadek przy pracy NA KOPALNI „CZELADZ”

Wczoraj około godz. 17 uległ wypadkowi przy pracy na kop. „Czeladź” na Piaskach 37-letni Pudo Stanisław, zam. na Piaskach przy ul. Nowopogońskiej 120-b.

Pudo podczas rąbania uderzył się siekierą w lewą stopę przecinając ścięgno oraz przecinając sobie pół palca.

Karetką pogotowia przewieziono Stanisława Pudo na oddział chirurgiczny do szpitala Ubezpieczalni w Sosnowcu.

Postrzelenie przemytnika Z CZELADZI

Na terenie osady granicznej Karol-Emanuel funkcjonariusze straży granicznej zmuszeni byli do użycia broni w czasie pościgu za przemytnikami.

Ciężko ranny został 29-letni Wiktor Kostka z Czeladzi, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Goduli.

× O PRZEDŁUŻENIE ULG PRZY SPŁACIE DŁUGÓW URZĘDNICZYCH

Stowarzyszenia urzędników państwowych wysyłają w najbliższych dniach delegacje do Prezydium Rady Ministrów i zainteresowanych Ministerstw w niezwykle palącej sprawie konieczności przedłużenia ulg przy spłacie zaliczek na uposażenie. Z dniem 30 listopada br. wygasają bowiem ulgi, polegające na obniżeniu do 50 proc. przy padających od urzędników rat.

× NIELETNI UCIEKINIERY. Przed kilku dniami z półkolonii w Czeladzi uciekło czterech chłopców w wieku od 10 do 12 lat. Ponieważ chłopcy nie zgłosili się do domów, zawiadomiono policję, która rozesała za uciekinierami listy gończe. Na skutek tego chłopcy w ub. środę ujęto w Krakowie i zatrzymano w pogotowiu opiekuńczym. W czwartek odesłano ich do rodziców.

KRONIKA ZAWIERCIA

Likwidacja zatargu NA KOPALNI „ZACISZE”

Onegdaj pod przewodnictwem inspektora pracy p. W. Nawrockiego, odbyła się konferencja w sprawie niehonorowania umowy zbiorowej przez właściciela kopalni węgla brunatnego „Zacisze” w Ciągowicach, p. Jama Zawadzkiego.

W wyniku konferencji właściciel kopalni przyrzekł, że umowę zbiorową z dn. 1 marca br. będzie w całej rozciągłości honorował, przy czym różnicę zarobków, przewidzianych w umowie, wyrówna wszystkim robotnikom do dn. 2 września br.

Tym samym zatarg został zlikwidowany.

× DOŻYNKI W KOZIEGŁOWACH. Dn. 22 bm. tj. jutro zwyczajem dorocznym w Koziegłowach w szkole rolniczej odbędą się tradycyjne dożynki.

× OŚWIETLENIE POWIATU ZAWIERCIAŃSKIEGO. Ostatnio została przeprowadzona instalacja elektryczna w następujących miejscowościach powiatu Zawierciańskiego: Poraj, Żarki i Mirzylód. Na ukończeniu są prace instalacyjne w Siewierzu i Koziegłowach.

× KRADZIEŻ ROWERU. Z korytarza domu przy ul. Towarowej 4 w Zawierciu, nieznanymi sprawcami skradł rower męski, wartości 180 zł. na szkodę Hercbergu.

Urodziwa złodziejka wabikiem na ofiary z prowincji

Od pewnego czasu grasowała w Warszawie uchwała banda złodziei, okradająca przyjezdnych z prowincji.

Złodzieje posługiwali się młodą, urodziwą kobietą, która zwabiła naiwnych prowincjonalistów, których zręcznie „operowali” ukryci w pobliżu wspólnicy. Ofiarą bandy padło kilkunastu panów z Mszczonowa, Łomży, Łowicza itd.

Przed kilkoma dniami przyjechał z Karczewa pod Lublinem obywatel ziemski p. Henryk Z. i na ulicy

zaczepiła go elegancka dama, prosząc o zmianę pięciozłotówki.

Usłużny obywatel zmienił 5-złotówkę i nawiązał z nieznaną rozmową; przystojna kobieta dała mu do zrozumienia, że mogłaby... spędzić wieczór w jego towarzystwie, a potem statkiem „Bajka” przejechać po Wiśle...

Przed wyjściem z cukierni nieznaną przeprosiła towarzysza i udała się do telefonu, rzekomo celem powiadomienia stróżki, że wróci nieco później do domu, a w rzeczywistości zawiadomiła współników o zwabieniu

nowej ofiary.

Dalej poszło już według ułożonego planu. Uroczą nieznaną „owładnęła sercem” obywatela i przy dźwiękach sentymentalnego tangabawili się na statku znakomicie.

„Czułość” niewiasty wydała się podejrzaną jednemu z żalgi „Bajki” i gdy statek dobiegł do przystani,

zapytał on dyskretnie Z. czy mu coś nie zginęło...

Obywatel stwierdził wówczas z przerażeniem brak portfela z 1.500 zł., weksłami i dokumentami.

Towarzyszka jego spostrzegła się, że ją zdemaskowano i usiłowała uciec. Zatrzymano ją jednak i wezwano policję.

Okazało się, że jest to znana złodziejka Chawa Lipsztein (nigdzie nie meldowana), znana pod przezwiskiem „Złota rączka”.

Portfela już nie znaleziono przy niej, gdyż zdążyła oddać łup współnikom, którzy zbiegli. Złodziejkę osadzono w więzieniu. Policja jest już na tropie całej bandy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wzrost wkładów w PKO. w lipcu

W miesiącu lipcu wkłady na rachunkach oszczędnościowych w P. K. O. wzrosły o 10,9 milj. złotych i na dzień 31 sierpnia 1937 roku wyniosły 726,6 milionów złotych. W tym czasie otwarto 56.220 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na koniec 1937 r. wyniósł 2.596.120.

Ogólny obrót czekowy P. K. O., na który złożyło się 4.212.046 pozycji wpłat i wypłat, osiągnął w miesiącu sprawozdawczym sumę 2.809,9 milj. złotych, z czego na obrót gotówkowy przypada 683,5 milionów złotych, a na obrót bezgotówkowy 2.126,4 milj. zł t. j. 75 procent całego obrotu czekowego P. K. O. Stan kapitału na 79.139 kontach czekowych wyniósł na ultimo lipca 1937 r. 200,8 milionów złotych,

a więc w porównaniu ze stanem z końca ubiegłego miesiąca wzrósł o 4,6 milionów złotych.

Stan ubezpieczeń na życie na dzień 31 lipca 1937 r. wynosił 129,764 czynnych polis, a suma ubezpieczeń 191,7 milj. złotych.

W grupie operacji czynnych portfel papierów wartościowych własnych i funduszu zapasowego wzrósł w miesiącu sprawozdawczym o 17,0 milionów złotych do kwoty 813,7 milionów złotych. Kredyty bezpośrednie, a mianowicie skup weksli i akceptów, pożyczki wekslowe oraz zastaw papierów wartościowych wzrosły o 1,6 milj. złotych i wynosiły na ultimo lipca 44,4 milj. złotych. W sumie tej pozycja pożyczek na zastaw papierów wartościowych wynosiła 15,5 milionów złotych i pozycja skupu weksli 20,4 milionów złotych.

Kronika gospodarcza

P. K. O. NIE PRZEJMUJE PORTEFELU T-WA „PRZYSZŁOŚĆ”. W związku z pojawieniem się pogłosek, że P. K. O. ma przejąć portfel Towarzystwa Ubezpieczeń „Przyszłość”, komunikują nam ze strony P. K. O. — że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

ORGANIZACJA STOCZNI GDYŃSKIEJ. W dniu 16 bm. odbyło się walne zebranie akcjonariuszów Stoczni Gdyńskiej, poświęcone głównie sanacji gospodarki i rozpatrzeniu sposobów pokrycia strat poniesionych przez stocznię w latach 1929—1936. Akcje tego przedsiębiorstwa, jak wiadomo, znajdują się obecnie w rękach komisariatu rządu m. Gdyni oraz Wspólnoty „Interesów, Strachowice i Zieleńskie”, — Fritzman-Gamper. Zebraniu stało się nowym kapitał akcyjny zmniejszył na 250 tysięcy złotych, a resztę dawnego kapitału obrócić na pokrycie strat.

W wyniku obrad umożliwiono stoczni rozpoczęcie okresu nowego w jego działalności a pozwolił oprócz gospodarki na zdrowych podstawach. Jak już swego czasu donosiliśmy, stocznia gdyńska uzyskała obszerne tereny — ok. 120.000 m. kw. w porcie Gdyńskim przy kanale przemysłowym. W najbliższym czasie przystąpi stocznia do niwelowania terenów i przygotowania go pod przyszłe urządzenia. W pierwszym rzędzie ma być zbudowana pochylnia, następnie będą stopniowo wznoszone poszczególne budowle, a w miarę otrzymania zamówień, uzbrajanie techniczne stoczni będzie uzupełniane. Równocześnie stocznia czyni starania o zakupienie pływającego doku o nośności 5.000 ton.

AKTUALNE SPRAWY KUPIECTWA POLSKIEGO. Dnia 17 bm. odbyło się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich, na

którym w pierwszym rzędzie przedyskutowano projekt rozporządzenia ministerstwa skarbu o sprzedaży wyrobów tytoniowych. Następnie szczegółowo omówiony został projekt ramowego statutu dla zrzeszeń prowincjonalnych, opracowany na zasadzie prawa przemysłowego, a mający być podstawą przy reorganizowaniu struktury zrzeszeń kupiectwa chrześcijańskiego. Poza tym omówiono również bieżące sprawy kredytowe w związku z rozszerzeniem akcji kredytowania zorganizowanego kupiectwa chrześcijańskiego, wobec przyznania ostatnio na ten cel przez P. K. O. dalszych kredytów w wysokości 2.000.000 złotych.

STAN BEZROBOCIA W SIERPNIU R. B. Według danych biur Funduszu Pracy zarejestrowano na terenie Rzeczypospolitej na dzień 15-go bm. ogółem 272.575 bezrobotnych.

W porównaniu z dniem 15-ym lipca rb. liczba bezrobotnych spadła o 5.266, a w porównaniu z dniem 15-ym sierpnia ub. roku o 5.686.

GIELDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292, Bruksela 99,25, Kopenhaga 117,65, Londyn 26,41, Nowy Jork 5,29 Oslo 132,70, Paryż 19,88, Praga 18,44, Sztokholm 136,15, Zurych 121,60.

Papiery procentowe: 3 proc. poz. prem. inwestycyjna I em 69, II em 68, 3 proc. poz. prem. inwest. seriowa I em 83, II em 82, 4 proc. państw. poz. premiowa dolarowa 59,25 4 proc. poz. konsolidacyjna 58,38—58,13, 4 i pół proc. poz. wewn. państw. z 1937 r. 57—57,25.

Akcje: Bank Polski 104, Ostrowiec 25,75, Starachowice 31, Haberbusch 39,50.

Ostatni bandyta na Korsyce ujęty przez policję

Władzom policyjnym w Ajaccio udało się ująć ostatniego bandytę, który grasował na Korsyce. Romanetti należał do grupy bandytów korsykańskich, którzy związali się z legendarą i przeszłością wyspą od wielu dziesiątek lat. Ujęty bandyta posiada w grotach wyłobionych przez morze swoje obszerne pomieszczenie, z którego urządził zasadzkę i wyprowadził na przejeżdżających drogą kupców oraz obywateli.

Dzięki przyjaźni z biedną ludnością Romanetti nie obawiał się zdrady.

Korsykanie wiernie służyli swemu legendarnemu rabinowi, ostrzegając go przed każdą

oblawą policyjną. Szczególnie przyjacielskie stosunki łączyły Romanetti z pastuchami wiejskimi i rybakami, którzy

dostarczali siedziby bandyty żywność w razie oblężenia lub przygotowanej zasadzki.

Władzom policyjnym udało się wytropić Romanetti drogą przypadku w chwili gdy tenże w przebraniu kupował na rynku w Ajaccio perły dla jednej ze swych licznych kochanek. Bandyta został zakuty w kajdany i tegoż wieczora jeszcze odtransportowany do jednego z portów francuskich.

KRONIKA OLKUSZA

„ORZEL” — San Francisco.

× „TYDZIEŃ PRZECIWOPOŻAROWY”. W dn. 21 bm. odbędzie się w Olkuszu zebranie komitetu „Tygodnia przeciwpożarowego”, który odbędzie się w czasie od 5 do 12 września rb. na terenie całego państwa.

SPORT

FINALOWE ZAWODY

O WEJŚCIE DO KLASY „A”

TS Sosnowiec — TKS Cynkownia Będzin rozegrają w dniu 22 bm. o godz. 16.30 na boisku TS Sosnowiec przy ul. Rudnej interesujące zawody o wejście do A klasy.

Przedmecz o godz. 14.30.

KTO BĘDZIE SĘDZIOWAŁ MECC POLSKA — BULGARIA?

BBułgarski Związek piłki nożnej nadesłał do PZPN propozycję trzech sędziów na zawody Polska — Bułgaria 12 września w Sofii, a mianowicie Krist (Czechosłowacja), Gero (Węgry) i Frankenstein (Austria). Zarząd PZPN zdecydował się wybrać kandydaturę p. Frankensteina.

Związek duński nie odpowiedział jeszcze, jakiego sędziego wybiera sobie na mecz Polska — Dania 12 września w Warszawie. PZPN zaproponował Birlema, Eklofa lub Xifando.

POLSCY JEŹDZCY W RYDZE

W środę wieczorem przybyła do Rygi polska ekipa złożona z 5 jeźdźców pod kierownictwem rtm. Szoslanda. Ekipa polska weźmie udział w 10-tych międzynarodowych zawodach hipicznych, które się rozpoczną w Rydze w dniu dzisiejszym. Poza drużyną polską i lotewską startują jeźdźcy francuscy i szwedzcy. Niemcy w ostatniej chwili zakomunikowali, że nie mogą przysłać swych jeźdźców ze względu na zawody w Akwizgranie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE TS SOSNOWIEC

Wyznaczone na dzień 19 bm. nadzwyczajne walne zebranie nie odbyło się, gdyż przybyli na zebranie członkowie Towarzystwa postanowili przesunąć termin na dzień 4 września rb. godz. 19.30. Gdyby przybyła nieodpowiednia ilość członków zebranie odbędzie się bez względu na ilość przybyłych w drugim terminie o godz. 20 tego samego dnia. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym na stadionie.

Podając powyższe do wiadomości zarząd Towarzystwa uprasza członków o łaskawe liczenie przybycia.

25.000 DOLARÓW DLA JĘDRZEJOWSKIEJ ZA TOURNEE PO AMERYCE

Jędrzejowska, która jak wiemy, przebywa obecnie na tournée po Ameryce, otrzymała — według wiadomości prasy zagranicznej — pełną propozycję rozegrania serii meczów w Ameryce za sumę 25.000 dolarów. Jędrzejowska odbywałaby tournée razem z zawodowcami Perry'm i Vines'em.

Mistrzini nasza odrzuciła tę propozycję, której przyjęcie pozbawiłoby ją praw amatorskich. Jędrzejowska oświadczyła, że w roku przyszłym przyjedzie jako amatorka do Wimbledonu po tytuł mistrzyni świata.

KOLARZE NASI WYJECHALI DO KOPENHAGI

Wczoraj o godz. 22.20 wyjechali z Warszawy do Kopenhagi nasi kolarze na mistrzostwa świata. Wezmą oni udział w wyścigu 204 km. na szosie. Pojechali: Wasilewski, Napierala i Kapiak Józef. Poza tym pojechał w charakterze prywatnym mistrz Polski w sprintie Artur Pusz.

ZGON ZNANEGO DZIAŁACZA SPORTOWEGO W ŁODZI

W czwartek zmarł w Łodzi po dłuższej chorobie znany działacz sportowy śp. Jan Placek. Zmarły był wiceprezesem łódzkiego okręgowego Związku kolarskiego, wiceprezesem łódzkiego Związku pływackiego, wiceprezesem Ł. T. K. i prezesem sekcji sportowej „Resursy”.

Łódzki Związek kolarski postanowił na znak żałoby zawiesić wszystkie wyznaczone na niedzielę imprezy kolarskie.

06 KATOWICE — UNIA

Jutro na boisku Unii w Sosnowcu o godz. 17 zostanie rozegrany towarzyski mecz piłkarski między 06 Katowice należącą do ligi śląskiej i miejscową Unią.

Zawody poprzedzi przedmecz juniorów.

Z CAŁEJ POLSKI

KU CZCI BŁ. WINCENTEGO KADŁUBKA

Wczoraj rozpoczęły się w Jędrzejowie doroczne uroczystości ku czci bł. Wincentego Kadłubka, patrona ziemi kieleckiej. Biorą w nich udział administrator apostolski diecezji kieleckiej JE. ks. biskup Franciszek Sonik i JE. ks. biskup Kubicki, sufragani sandomierski.

ARESztOWANIA WŚRÓD DZIAŁACZY KOMUNISTYCZNYCH W WARSZAWIE

Nocy onegdajszej policja polityczna dokonała na terenie Warszawy licznych rewizji wśród działaczy komunistycznych, w wyniku których aresztowano 56 osób, przy czym ujawniono bogaty materiał dowodowy w postaci notatek, sprawozdań, odezw i rękopisów partyjnych. Aresztowani decyzją władz sądowych zostali osadzeni w więzieniu.

KILKANAŚCIE TYSIĘCY ŻŁOTYCH ZDEFRAUDOWAŁ ZNACZKAMI POCZTOWYMI

W urzędzie pocztowo-telegraficznym Wilno 10 ujawniono wielkie nadużycia finansowe. Aresztowano i osadzono w więzieniu na Łukiszkach naczelnika urzędu Szymona Juchniewiczza, który zdefraudował znaczkami pocztowymi i gotówką kilkanaście tysięcy zł.

WYJAŚNIENIE TAJEMNICY SKRZYŃKI POCZTOWEJ

Sprawa tajemniczych dokumentów, znalezionych w gdynskiej skrzynce pocztowej — o czym donosiliśmy we wczorajszym numerze — wzięła zupełnie nieoczekiwany obrót. Onegdaj rano w urzędzie śledczym zjawił się najniespodziewaniej sam „zamordowany”, który oświadczył, że nazywa się Aleksander Rotkiewicz. Na pytanie, co miały znaczenie znalezione w skrzynce pocztowej w Gdyni skrwawione dokumenty, oświadczył, że dokumenty te zgubił. Skąd się wzięła krew na dokumentach, tego Rotkiewicz nie umiał wyjaśnić, dając bardzo mętne odpowiedzi.

Rotkiewicz jest z zawodu fryzjerem i pracuje w Gdyni. Zgłosił się on do władz dopiero po 9-dniowym poszukiwaniu przez policję i to wówczas, gdy prasa szeroko pisała o tej sprawie. Tajemnica „krwawej skrzynki pocztowej”, mimo odnalezienia się Rotkiewicza, nie została jeszcze wyjaśniona w zupełności. Wiele niejasnych momentów wysławił dalsze śledztwo.

POZOSTAWIŁ 40 WNUKÓW I PRAWNIKÓW

W Inowrocławiu zmarł najstarszy obywatel tego miasta, Wojciech Zaręba, przeżywszy 102 lata. Zmarły był z zawodu rolnikiem. Doczekał się 40 wnuków i prawników.

GARBARNIA NA CMENTARZU

W tych dniach na starym cmentarzu katolickim w Radomiu odnaleziono przypadkiem w zarostach domową garbarnię. Fabrykacje trwały prawdopodobnie od niedawna, gdyż służba cmentarna znalazła w naczyniach świeżo namoczone skóry. Jak ustalono, skóry te pochodzą z kradzieży. Właścicielami pomyslowej garbarni zajęła się policja.

70-LETNIA MORDERCZYNI

We wsi Horoszek Małe w pow. Biała Podlaska został zamordowany Roman Maksymiuk. Aresztowano żonę zamordowanego, jej kochankę oraz 70-letnią matkę żony — Paulinę Lewczuk, która zadusiła Maksymiuka i wrzuciła do studni, celem upozorowania zbrodni. — Największy udział w tej zbrodni brała 70-letnia staruszka.

NAJADŁ SIĘ JABŁEK I UMARŁ.

W Rudnie, koło Chodorowa, w woj. łódzkiej, niejaki Mikołaj Paszko przed udaniem się na spoczynek zjadł dwa garnce jabłek. Położył się zupełnie zdrów spać, rano domownicy zauważyli, że Paszko nie żyje. To masowe spożycie jabłek spowodowało śmierć.

WSTRZĄSAJĄCY DRAMAT ZIEMIANINA.

18 br. powracał samochodem z Inowrocławia do Marulow właściciel tej

majątności Ernst Erxleben. Gdy przejeżdżał przez wioskę Jacowo, pod koła bieżącego samochodu dostał się 8-letni synek histonosza z Jacowa Edmund Mikołajczyk, ginąc na miejscu straszną śmiercią. Ziemianin, który sam prowadził auto, w ostatnim momencie usiłował w celu uniknięcia katastrofy samochód zatrzymać przez użycie wszystkich hamulców. Śmiertelnego wypadku nie udało się jednak uniknąć, a wsku-

tek nagle zahamowania pojazdu auto nagle skręciło w bok, rozbijając się o przydrożne drzewo. Na miejscu wypadku zgromadziła się w międzyczasie grupa ludzi, wypowiadając się złośliwie pod adresem sprawcy śmierci dziecka. Erxleben momentalnie wyskoczył z samochodu i biegiem naprzeciw puścił się do Marulow, kierując się ku swemu domowi. Będąc już w swym mieszkaniu, pod wrażeniem tragicznej

katastrofy, opanowała go myśl porzucenia się życia. W tym celu nabił fuszę i udał się do łaźienki. Huk wystartowanego przetrwał nagle oiszę pałacową i nie-szczęśliwy ziemianin z rozstrząskaną głową runął na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu. Demat liczący zaledwie 27 lat, pozostawił na biurku w swym pokoju kartkę z napisem: „Porzaczam się życia, bo przejechałem dziecko”.

KŁOPOTY WIEJSKIEGO PASTORA

Niewdzięczna rola — Kardynał cnota — Dziwne pre- tensje — Apel radiowy

Kler amerykański, aczkolwiek pod względem materialnym przeważnie skromnie usytuowany, uchodzi za bardzo ofiarny i cieszy się w szerokiej kołach społeczeństwa zaufaniem i dużą popularnością. „Wikary”, zwłaszcza w małych miasteczkach i na wsi, poza swymi obowiązkami pasterskimi, zmuszony jest nieraz występować także w roli doradcy prawnego, lekarza, rozjemcy,

a często nawet w charakterze pośrednika w... najmie letnich mieszkań!

Ta ostatnia rola zdaje się być najmniej wdzięczną, bo oto „Jeden z młodszych pastorów” wystosował do redakcji „Sunday Times” list

treści następującej:

„Na naszej ostatniej konferencji diecezjalnej superintendent kilkakrotnie z naciskiem zaznaczył, że kardynalnym obowiązkiem chrześcijanina jest: bliźnim w każdym trudnym położeniu pomóc. Z ręką na sercu mogę powiedzieć, że pod tym względem nie byłem nigdy opieszły. Na moje szczęście czy nieszczęście, jestem pastorem we wsi, położonej uroczu wśród wonnych pól i cienistych lasów. —

Już od czerwca pocynam „pomagać bliźnim” i czynię to aż do końca września każdego roku.

Mam tu na myśli starania o... mieszkania dla

letników. Za moje zabiegi i usłużność — pomijając już stratę czasu i koszty obfitej korespondencji — rzadko mi ktoś powie: Bóg zapłać!

Rzecz ma zwykle taki przebieg: Ktoś powie, że Green Hills idealnie nadaje się na letnisko. I już list do „wikarego” jest w drodze. — Chcąc nie chcąc muszę pani Smith — pomóc. Muszę jej dać szczegółowy opis naszej wioszczyny, wspomnieć o charakterze jej mieszkańców, dać informacje do jakości miejscowego mleka,

a czasem — bywało — posłać też próbkę miejscowego chleba...

Otrzymuję np. takie listy: „Przybywam do waszej wioski w lipcu. Proszę mi donieść, czy woda jest u was bezwarunkowo czysta i czy na miejscu można otrzymać absolutnie świeże mleko. Ponieważ zamierzam wynająć mieszkanie u pani Green, zechce mi pan donieść, czy jest to osoba pod każdym względem zaufania godna, porządna, czysta i czy potrafi dobrze gotować? Czy jej sypialnia jest w sąsiedztwie wynajmowanego pokoju?

I jeszcze jedno, czy mąż pani Green pali fajkę w domu?”

Dawniej starałem się zdobywać wszystkie żądane informacje: chodziłem do różnych pań Green, badałem położenie pokoiów sypialnych, studiowałem zwyczaje panów Green — byłe „pomoc bliźnim”. A jaki był rezultat? Do-myślił się pan Redaktor, jaki mógł być rezultat, kiedy się później okazało, że pan Green nie palił fajki w domu, ale za to bezustannie zapowietrział strasznym gatunkiem tytoniu cały ogród i wogóle sąsiedztwo domu w dalekim promieniu.

„Ach oto list innej klientki:

„Prosiłabym Pana Wikarego o wskazanie mi dwóch dobrych pokoiów w waszej osadzie.

Muszą być one tanie, słoneczne i nie blisko drogi. Nie powinny być u kogoś, kto ma kury i świnię, albo gdzie są dzieci. Proszę o odwrotną odpowiedź”. Może to trochę nie ładnie z mej strony, ale powiem, że z prawdziwą satysfakcją odpisałem, że w Green Hills takich mieszkań nie ma. Są chatki bez świni, ale z kurami, a jeżeli bez świni i kur, to z dziećmi.

W pewnych wypadkach próbowałem uprosić sobie zadanie, podając parę adresów i prosząc moje korespondentki o bezpośrednie skomunikowanie się z panią Gile, panią Green lub wdową Jones. Ale skutki takiej „obojętności na losy bliźnich” bywały wręcz fatalne, a wyrażające się np. w ten sposób:

„Szanowny Panie Wikary! Treścią i tonem listu Pańskiego jestem niepomiernie zdziwiona! Więc Pan, mający chyba dość wolnego czasu tam na wsi, odma-wia mi tak drobnej przysługi? Dobrze! Poskarżę się u superintendenta!”

I poskarżyła się, a zwierzchnik zmył mi porządnie głowę...

„A teraz powiedz, Szanowny Redaktorze, czy byłoby rzeczą zdrową zwrócić się do londyńskiej radiostacji z prośbą o nadanie na całą Wielką Brytanię takiego ostrzeżenia:

„Obywatele! Omiąjcie miejscowość Green-hills! Woda, mleko i chleb są tam wątpliwej jakości. Ludzie gnieżdżą się razem z świniami i kurami; charakter mieszkańców jest nie-czemy, a miejscowy wikary opryskliwy i nie-usłużny”.

Samodzielność kobiet

W związku z uroczystościami siedemset-lecia Berlina ogłoszone zostały interesujące statystyki dotyczące mieszkańców stolicy. Wynika z niej, że przytłaczająca większość obywateli stolicy zarobkuje na siebie. Liczba barlinianek, zarabiających na własne utrzymanie, jących się kawalerów. W cyfrowym ujęciu stosunek ten wynosi 70 procent wobec 29 procent.

„Połów wymaga dobrej szkoły”

Tak brzmi słynne powiedzenie rybaków szwedzkich, którzy niemal od dzieciństwa wprawiają się w arkanach rzemiosła morskiego.

Bez jakichkolwiek przygotowań i nauki zapragnął pewnego dnia sierpniowego kupiec kalifornijski Petris zabawić się w rybaka morską. Wypłynął przeto z Los Angeles na odosobnione miejsce wybrzeży Oceanu i zapuścił wędkę.

Niedługo oczekiwał rybak-amator na wyniki swych najskrytszych pragnień. Pływające na powierzchni powierzchni morskiej

korki zanurzyły się raptownie i kupiec uczył nagle, że coś go pociąga do głębin morza.

Ukręcił przeto długą wędkę, zakręcił ją sobie

dokoła szyi i stanął silnymi stopami na plaży pobrzeżnej. W tym momencie ściągnęła się wędka i zwarła się dokoła szyi rybaka. W ostatniej chwili

Petri zdołał jeszcze przyłożyć do gardła palec i to go ocaliło od niechybnego zaduszenia.

Nie brakło kilku sekund a palec odprysnął ucięty niezwykłą siłą ryby morskiej.

Te kilka sekund wystarczyło Petriemu na wyzwolenie się z pod dławiącego ucisku ryby i tym samym na szczęśliwe ocalenie. Petri powrócił do miasta z krwawiącym palcem, oświadczaając że na całe życie rezygnuje z samotnych wypraw rybackich i radości klubów wędlarskich.

Kłopoty z więźniem-kolosem

Zjadał dziennie 8 bochenków chleba i 3 kg boczku

Do więzienia w Massachusetts został odtransportowany za przestępstwa kryminalne niejaki Jack Prager. Więzień z powodu swej niezwykłej tuszy przysporzył władzom więziennym wiele kłopotu.

Prager liczył wagi 405 funtów, będąc silnie zbudowanym mężczyzną o wzroście 212 cm.

Objętość klatki piersiowej wynosiła 140 cm., co w połączeniu z niezwykłą budową cieleśną zmusiło władze do zamówienia specjalnego mundurku więziennego.

Wojowniczo nastrojony więzień nie chciał jednakże pozwolić na dotknięcie się przez krawca i usunął ze swej celi subtelnego mistrza igły. Naczelnik więzienia zwrócił się przeto

do gubernatora z prośbą o nowe posiłki, które w sile plutonu otoczyły celę Pragera i zakłuły więźnia w kajdany.

Dopiero wówczas z całą swobodą i bezpieczeństwem mógł się do niego zbliżyć krawiec zakładowy.

Wobec ograniczonej ilości posiłków więziennych Prager skarżył się co tydzień w interpe-lacji do swych przełożonych na skromne odżywianie. Najcięższy więzień Stanów Zjednoczonych istotnie nie spożywa dużo, gdyż tylko:

8 bochenków chleba, 3 kg boczku wędzonego, paczkę lomu czekoladowego, popijając całą porcję paroma litrami wody źródlanej.

Zracjonalizowana fabryka obrazów olejnych

Fabryka taka funkcjonuje w Danii, a ujawniona została niedawno, gdyż artyści Szwecji i Norwegii zażądali kategorycznego zakazu importu obrazów z Danii. W krajach tych bowiem, a szczególnie w Danii, o ile w każdym domu musi być sporo obrazów, o tyle

zbyt mają tylko bardzo tanie obrazy

To też wysoko rozwinięty jest handel oleodrukami, a artyści przysięgają z głodu.

I oto pewien duński malarz, nazwaniem mówiąc wybitny artysta, którego dzieła wielokrotnie odznaczane były złotymi medalami, nie wstając sobie dać rady z trudnościami materialnymi, stworzył wielką fabrykę obrazów zorganizowaną według zasad niemal fordowskich. W przedsiębiorstwie tym, poza właścicielem, zajętych jest 50 pracowników, głównie młodych studentów akademii sztuki. Twórcą przedsiębiorstwa szkicuje na zagruntowanym płótnie motyw. Doszedł w tym do takiej wpra-wy, że

śe wykonuje na godzinę 70—100

szkiców.

Tak rozpoczęte płótno przechodzi kolejno przez ręce wszystkich pracowników. Każdy z nich jest wyspecjalizowany w wykonywaniu jednego tylko szczegółu, każdy operuje jednym tylko kolorem farby. W rezultacie „fabryka” produkuje około 1.500 obrazów tygodniowo. A najbardziej zdumiewające jest to, że praca tak zmechanizowana daje stosunkowo niezłe rezultaty. W każdym razie są to obrazy o niewątpliwie wyższym poziomie artystycznym, niż oleodruki,

a w handlu wraz ze złożonymi ramami sprzedawane są w cenie poniżej 10 zł. za sztukę.

Wielki transport tych obrazów, jaki zjawiał się już na rynkach norweskich i szwedzkich wywołał poruszenie wśród miejscowych malarzy. Nie należy wątpić, iż rządy tych państw, zgodnie z ich żądaniem zamkną granice przed wyrobami „zmechanizowanego malarstwa”.

GABINET KOSMETYCZNY

„URODA”

WŁADYSŁAWY WNUKOWEJ

dyplom. kosmet.

Sosnowiec, 3-go Maja 15, tel. 62242.

STALE UZUPELNIANY W NAJNOWSZE ZDOBYCZE Z DZIEDZINY TECHNIKI KOSMETYCZNEJ. — Zapobiega wszelkim defektom cery. — Pielęgnuje skóry tojotokowe, konserwuje, doskonali, odświeża urodę, przedłuża jej trwanie. — Usuwa zmarszczki, wagi, prosaki, pieg. — Masaże, kąpiele twarzy, natryski tlenowe, zuszczanie skóry najnowszym sposobem. — Elektryzacja, naświetlania lampami: „Perihel”, „Pantahelion”, „Vitalux”.

NATURALNE OPALANIE SKÓRY ZA POMOCĄ PROMIENI LAMPY „PERIHEL”.

Trwałe przyciemnianie brwi — Fryzowanie rąs — Depilacja brwi
Pielęgnacja włosów — Maquillage. Porady i wskazówki.

ŁUDZIE, KTÓRZY ZGINĘLI śmiercią nienaturalną

Mitologia grecka dostarcza wiele przykładów śmierci legendarnych bohaterów: Akteon, młodzieniec, który považył się popatrywać kąpiącą się Dianę,

został zamieniony w jelenia i rozszarpany przez własne psy.

Anakreon, poeta i smakosz, udławił się pestką winnego grona. Anteus, syn Neptuna i Ziemi, został uduszony przez Herkulesa, który również wymyślił śmierć zadał Diomedesowi, okrutnemu władcy Traków. Rzucił go na porzeczcie jego własnym koniom, które Diomedes karmił ludzkim mięsem.

Lackoon, syn króla trojańskiego Priama i Hekuby, został przez węża uduszony wraz ze swoimi dwoma synami. Apollo, bóg sztuki, zawistny o to, że młody Frygijczyk Marsjasz ubiegł go w grze na flecie,

skazał Marsjasza na okropną śmierć, obdzierając go żywcem ze skóry.

Milion z Krotonu, silacz, który w podeszłym wieku chciał się przekonać, czy jest jeszcze dość silny, kazał się przywiązać do dwóch nagiętych ku sobie drzew i w tej pozycji został rozszarpany przez wilki. Tereytes, wstrętne postać z homerowskiej „Iliady”, został przez

Achillesa zabity uderzeniem pięści.

Tyle mitologia. A historia?

Bajazet zginął w żelaznej klatce, wystawiony na pośmiewisko tłumy. Brunhilda,

córka króla Wizygotów, została rozszarpana końmi za zdradę.

Książę de Clarence, znany bibosz i hulaka, skazany na śmierć i zapytany, w jaki sposób ma być zgładzony, odpowiedział, że pragnie, aby go utopiono w beczce z małmazją. Tak się też stało. Matka Henryka IV, Joanna d'Albert, została skrytobójczo zlagodzona przy pomocy zatrutych rękawiczek. Ugolino, tyran Pizy, o którym wspomina Dante w „Boskiej Komedii”, zmarł z głodu.

Kilku słynnych pisarzy zginęło również śmiercią gwałtowną: Aretino, poeta włoskiego Odrodzenia,

zmarł w paroksyzmie śmiechu.

Wielki dramaturg grecki, Sofokles, zmarł wskutek anowryzmu serca, z wielkiej radości. Ajschylosowi spadł żółw na głowę. Pliniusz Starszy zginął pod gorącą lawą Wezuwiusza w czasie wybuchu w r. 79 po Chr., abbe Prevost, autor „Manon Lescaut”, zmarł pod nożem chirurga.

Wesołe drobiazgi.

— Wyszędem stąd jak zmyty — rzekł pan, wychodząc po kąpieli z łazienki.

NAUCZYCIEL W SZKOLE

— Dochodzimy teraz do Karpat, ale te na razie przeskoczmy.

— Jaki rubel lata w powietrzu?

— W-róbel.

Murzyni jednego afrykańskiego plemienia są tak dżicy, że chodzą zupełnie nago. Dlatego też, choć ich gościnność jest wielka, nie mogą gościowi oddać „ostatniej koszuli”.

Z drobiazgow, które nam pochlebiają: Stąd na pierwszym miejscu niealfabetycznie sporządzonej listy.

Z PRZESĄDÓW ŁUDZKICH:

Ten z państwa młodych, małżonków, będzie rządził domem, czyja ręka przy ślubnej przysiędze — przywiązana stulą — była na wierzchu.

Mur znajdujący się w najbardziej oplakany m stanie: — ściana placu w Jerozolimie.

— Zbięć cię na kwaśne jabłko — groził ogrodnik jabłku, którego nie mógł ugryźć.

Zawiadamiamy P.T. Odbiorców

zamieszkałych w miejscowościach:

Wojkowice, Rogoźnik i Dobieszowice,

że w niedzielę dnia 22 bm. od godziny 6-ej do 14-ej będzie wyłączony prąd.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM S. A.

Odwaga

Króla Gustawa III.

W 18-stuleciu szwedzkie koła lekarskie przeprowadzały szeroką kampanię przeciwko picciu kawy i herbaty. Kampania ta nie ominęła również dworu królewskiego, gdzie wszyscy szanujący swoje zdrowie dostojnicy powstrzymywali się od kawy i herbaty. Jedynym monarcha Gustaw III z poblazliwym uśmiechem traktował akcję eskulapów szwedzkich i na przekór wypijał dziennie dziesięć filiżanek kawy oraz dziesięć szklanek herbaty. Po kilku nastu latach agitacja prowadzona przez medyków szwedzkich ucichła i wówczas zatriumfował trzeźwy rozsądek popularnego w swej ojczyźnie monarchy. Jak wiadomo Gustaw III panował na tronie szwedzkim dożywszy 87 lat.

KUPNO i SPRZEDAŻ

FOTEL

dentystyczny okazujnie kupię. Zgłoszenia do Adm. „Kuriera Zachodniego” pod „Fotel”. 3602

MEBLE

stołowe, gabinety, sy pialnie, sztuki poedytce gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrzescijańska Wytwórnia

P. TOMCZYK

Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 2482

POSADY i PRACE

NAUCZYCIELA

z pełnymi kwalifikacjami poszukuje Prywatna Szkoła Powszechna im. H. Rzadkiewiczowej — Sosnowiec, Rudna 5. 3590

Jeden z dużych Zakładów Metalurgicznych POSZUKUJE MAJSTRA dla prowadzenia średniej i małej walcarki żelaza handlowego. Zgłoszenia kierować do Administracji Gazy pod „Majster”



PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
ŁADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW EN. PAK. I. KOGUTKIEM
PATRZCIE „JAKIE PROSZKI WAM DAJA”
ODYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA,
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” z KOGUTKIEM
SA TYLKO JEDNE
TZWASZE z RYSUNKIEM KOGUTKA
PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” SA TEL. I W TABLETKACH

SZLIPIERNA NOZOWNICZA „SZYBKOSC”

przeniesiona została z ul. Żeromskiego na ul. Prez. Mościckiego (dawniej Kościelna) Nr. 12. Wykonuje pod fachowym kierownictwem wszelkie roboty w zakresie szlifierstwa wchodzące: jak brzytwy, nożyczki, maszynki do włosów, noże rzeźnicze, introligatorskie i t.d. Przyjeżdżnym roboty wykonuje się na poczekaniu 3583

SIWE WŁOSY

są oznaką starości i nie zatuszuj tego ani świeża cera, ani młodzieńcza sylwetka. Nic tak nie postarza, jak siwe lub przedwcześnie siwiejące włosy.

Brońmy się więc przed wyglądem starczym, stosując w domu bez kosztów i cudzej pomocy

Odsiwacz „Psyche” z Kogutkiem GASECKIEGO

Do nabycia w większych składach aptecznych i perfumeriach. Preparat zarejestrowany przez Minist. Opieki Społecznej. **ADOLF GASECKI i SYNOWIE Spółka Akcyjna** w Warszawie, ul. Belgijska 7.

Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus

Sosnowiec — Wiejska 25

prowadzą PRALNIĘ CHEMICZNĄ wykonują wszelkie aparaty kościelne jak: chorągwie, sztandary, alby, kapy, ornaty, stuly i t.p. haft biały i kolorowy, kilimy warsztatowe, wyroby trykociarskie jak swetry, kostiumy kąpielowe, pończochy, skarpety i t. p.

CENY NISKIE.

KINO „EDEN”

I film:

JASNE PAN SZOFER
w rol. gl. Benita, Bodo, Fertner i inni.

II film sensacyjny pt.

NIESAMOWITY DOM
w rol. gl. E. Love, Virginia Bruce i B. Hume

Posz. I seansu o 17.30 w niedzielę o 15.30

Dzisiaj premiera filmu

KINO ZAGŁĘBIE „TRUXA”

Film cieszy się niebywałym powodzeniem w kinie „Studio” w Warszawie. W rol. gl. słynna tanzerczka LA JANO, lino-skokczek H. STELZER i inni.

Pocz. I seansu o 5.30, w niedzielę o 3.30

KINO-TEATR „PATRIA”
L. Marcinkowski i S-ka w Sosnowcu dawn. Kino Palace

DZIS PRZY KOMINKU

W roli gl.: ALFRED RODE
niezrównany wykonawca precudnych romansów cygańskich
Cygańskie tańce! Śpiew! Romantyzm!

BILETY OD 25 GR.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4. Tel. 61064. Skrytka pocztowa 92. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redakcja naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Redaktorów redakcja nie zwraca.

Wiersz milimetry jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdym kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15,00 zł.
10 drobnych ogł. 7,00 zł.
5 drobnych ogł. 4,00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego”:
BEDZIN, Małachowskiego 7, tel. 713.91. — DĄBROWA Krótka 11, tel. 680.19. — GRODZIEC, kiosk p. Lacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — LAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kardaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bągińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADZ, Wieczorkowa, Staszica 27, K. LIMIERZ. — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJER ZACHODNI” W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI